

MATT I TOM OLDFIELD

HAALAND

NORWESKI WIKING
NA BOISKACH ŚWIATA

NAJLEPSI
PIŁKARZE
ŚWIATA



CZYTALSEK

Tytuł oryginału: Haaland: Ultimate Football Heroes

Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk

ISBN: 978-83-289-1372-1

Text copyright © Matt Oldfield, 2021

Originally published in the English language as Ultimate Football Heroes: Haaland by Studio Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Polish edition copyright © 2025 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

www.czytalisek.pl

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

Podziękowania	9
ROZDZIAŁ 1. Trofeum Terminatora	11
ROZDZIAŁ 2. Piłkarski strój	17
ROZDZIAŁ 3. Wyjazd z Anglii	21
ROZDZIAŁ 4. Początki w Bryne	25
ROZDZIAŁ 5. Rekordzista	32
ROZDZIAŁ 6. Instynkt strzelecki	38
ROZDZIAŁ 7. W centrum uwagi	43
ROZDZIAŁ 8. Zlatan	49
ROZDZIAŁ 9. Strzał z własnej połowy boiska	53
ROZDZIAŁ 10. Chłopiec wśród mężczyzn	57
ROZDZIAŁ 11. Dzień debiutu	61
ROZDZIAŁ 12. Ulubiona melodia	68
ROZDZIAŁ 13. Szybkie postępy w Molde	72
ROZDZIAŁ 14. Błysk pod skrzydłami Solskjæra	78
ROZDZIAŁ 15. Dziewiątka	83
ROZDZIAŁ 16. Nowa era norweskiego futbolu	87
ROZDZIAŁ 17. Na wielkiej scenie	93



ROZDZIAŁ 18. Kurs na Dortmund	99
ROZDZIAŁ 19. Wieczorna rutyna	108
ROZDZIAŁ 20. Terminator	112
ROZDZIAŁ 21. Marzenia o Euro 2020	118
ROZDZIAŁ 22. Pokonywanie przeszkód	122
ROZDZIAŁ 23. Czas na trofea	127
ROZDZIAŁ 24. Chwila relaksu	134
ROZDZIAŁ 25. Główna postać Manchesteru	137
 Pamiętne chwile	 151
Sprawdź się	155



ROZDZIAŁ 1.

Trofeum Terminatora

10 czerwca 2023 r.,

Stadion Olimpijski im. Atatürka, Stambuł

„Dwa za nami, jeden przed nami!” – tak brzmiało przestanie, z którym piłkarze Manchesteru City weszli do samolotu. Miał zabrać ich do Turcji na finał Ligi Mistrzów, w którym mieli się zmierzyć z Interem Mediolan.

Od momentu podpisania kontraktu z Manchesterem City zeszłego lata Erling Haaland marzył o „idealnym sezonie”, ale rzeczywistość okazała się jeszcze lepsza od marzeń. Pierwszy rok gry w Anglii był wybitny.

Na liście królów strzelców Premier League Erling wyprzedził Andy’ego Cole’a i Alana Shearera, ustanawiając nowy rekord – 36 bramek w lidze. Musiał się uszczypnąć, by uwierzyć, że od czasu założenia słynnej jasnoniebieskiej koszulki zdobył łącznie 52 gole we wszystkich rozgrywkach.



Obecnie każdy tydzień był świętem. Dwa tygodnie temu City szturmem wyprzedziło Arsenal i zdobyło tytuł mistrza Premier League, a następnie wywalczyło Puchar Anglii, pokonując w finale Manchester United. Pozostała im już tylko Liga Mistrzów, a możliwość zdobycia legendarnej potrójnej korony była jedynym tematem rozmów piłkarzy, działaczy i kibiców.

Erling wiedział jednak, że City ma głębokie, bolesne blizny po wcześniejszych przegranych w rozgrywkach europejskich – w klubie żywo pamiętano porażkę w finale Ligi Mistrzów z Chelsea w 2021 roku i odpadnięcie w półfinale przeciwko Realowi Madryt w ostatnim sezonie. Erling został sprowadzony do klubu właśnie po to, by City w końcu się przełamało i sięgnęło po to trofeum, a teraz 90 minut dzieliło zespół od zostania królem Europy.

– Jeszcze za wcześnie, żeby się cieszyć – powiedział Erling do rodziców przed wyjazdem na lotnisko. – Jeśli się rozluźnimy lub stracimy koncentrację, ta szansa może nam się wymknąć z rąk. Mamy robotę do skończenia.

Próbował przejść przez swoją rutynę przedmeczową tak, jakby to był zwykły mecz, ale w żołądku aż mu się przewracało z nerwów i podniecenia. Murawa była śliska, więc Erling przymierzył kilka par butów, aby znaleźć te, które zapewnią mu odpowiednią przy-



czepność. Poślizg przy oddawaniu strzału był ostatnią rzeczą, jakiej chciał.

– Erling chyba przywiózł ze sobą całą swoją kolekcję butów! – zażartował Kevin De Bruyne, patrząc, jak jego kolega przymierza kolejną parę.

Pep Guardiola przybił piątki ze wszystkimi piłkarzami, gdy wrócili do szatni po rozgrzewce i czekali na ostatnie instrukcje.

– To nasza chwila – powiedział Pep, uśmiechając się. – Wiemy, jaka jest dziś stawka: szansa na magiczne zakończenie sezonu. Wyjdźcie na boisko i cieszcie się tym!

Erling czuł, jak adrenalina przepływa przez jego ciało, ale opanował się nieco, gdy udało mu się zagrać kilka pierwszych piłek. Dwóch obrońców Interu nie opuszczało go ani na krok, próbując odciąć go od podań kierowanych przez pomocników City. Erling wiedział jednak, że wystarczy chwila ich nieuwagi.

W końcu dostał swoją szansę. Ilkay Gundogan szybko podał do Kevina, a Erling bez namysłu ruszył do przodu. Wiedział, że kiedy Kevin ma piłkę przy nodze, zawsze szuka podania przeszywającego obronę. Erling biegł po skosie na bramkę, uważając, by nie wyprzedzić obrońcy i nie znaleźć się na pozycji spalonej. Kevin dostrzegł go i wyłożył prostopadłą piłkę.

Norweg dobiegł do niej jako pierwszy, ale przyjęcie wyrzuciło go nieco bardziej w bok, niż chciał. Mimo to



oddął potężny strzał lewą nogą. Od razu wiedział, że uderzył dobrze. Gdyby skierował piłkę choćby o pół metra bardziej w lewo lub prawo, City mogłoby już prowadzić 1:0, a tak bramkarz Interu zdołał wybronić strzał i szansa przepadła.

W przerwie meczu Pep emanował spokojem.

– Cierpliwości, chłopaki – powiedział, klaszcząc i wyjaśniając kilka kwestii taktycznych. – Będziecie mieć swoje szanse.

Ruchliwy Erling wciąż zajmował uwagę dwóch kryjących go zawodników, co dawało więcej wolnej przestrzeni dla İlkaya, Jacka Grealisha i Bernarda Silvy. W pewnym momencie to ten ostatni zawodnik znalazł się za plecami obrońców Intera na prawym skrzydle i Erling popędził w pole karne. W ostatniej chwili zwolnił, licząc na wycofanie piłki.

Dośrodkowanie było zaadresowane do Erlinga, lecz obrońcy Interu zdołali wybić piłkę. Erling już miał zgłosić zagranie ręką przez jednego z piłkarzy drużyny przeciwnej, ale zrezygnował z tego, widząc, że piłka toczy się prosto pod nogi Rodriego. Jego hiszpański przyjaciel nie zmarnował takiej okazji, oddając strzał nie do obrony. 1:0!

Gooooooooooooooooooooooooooooo!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Erling i Jack dołączyli do Rodriego przy chorągiewce narożnej, aby cieszyć się z bramki wspólnie z kibicami City.



– Jest! Jest! Jest! – krzyczał Erling, spoglądając na oszalałe z radości trybuny. Wiedział, co oznacza dla tych ludzi potrójna korona.

Ale czekało ich jeszcze sporo pracy. Erling starał się, jak mógł, by utrzymać się przy piłce i dać kolegom z obrony choć chwilę wytchnienia. Blokował bocznych obrońców Interu, nie pozwalając im napędzać ataków, i od czasu do czasu zerknął na wielką tablicę wyników, aby sprawdzić, ile minut pozostało do końca meczu.

Mógł tylko patrzeć, jak Inter trafia w poprzeczkę i zmusza Edersona do desperackiej obrony. Cofnął się, aby wesprzeć drużynę w obronie przy ostatnim w meczu rzucie rżnym, kiedy już nawet bramkarz Interu dołączył do tłumu zawodników kłębiących się w polu karnym. Ederson po raz kolejny dobrze wybił piłkę i udało się oddalić to ostatnie zagrożenie.

W tym momencie zabrzmiał dźwięk gwizdka sędziego! Koniec! Nareszcie Manchester City był klubowym mistrzem Europy!

Erling uniósł ręce w geście zwycięstwa i podbiegł do kolegów z drużyny. Zmiennicy i trenerzy City również wbiegli na boisko – i wszyscy zaczęli śpiewać i tańczyć, a Norweg miał przed oczami tylko morze ich szczęśliwych twarzy.

– Potrójna korona, uwielbiam już samo brzmienie tego określenia! – powiedział Erling, biorąc w ramiona Kevina i Bernarda. – Nie mogło być lepiej!



Pep dołączył do tej ogólnej radości. Odszukał Erlinga i go objął.

– Od razu wiedziałem, że będziesz ostatnim elementem naszej układanki! – Pep z trudem przekrzykiwał tumult na trybunach. – Co za noc!

– Dla tej drużyny to dopiero początek! – odkrzyknął Erling, mrużąc oko.

Po raz trzeci w ciągu ostatnich kilku tygodni wszedł wraz z kolegami z drużyny na podest, aby odebrać medal. Puchar Ligi Mistrzów lśnił na stoliku zaledwie kilka metrów dalej, a Erling mógł tylko kręcić głową ze zdumienia, gdy zaczęło do niego docierać, co osiągnęli. Po zdobyciu dwóch ostatnich trofeów piłkarze Manchesteru City wiedzieli, że przed nimi jeszcze wiele wspaniałych meczów do rozegrania, ale teraz był czas na radość i prawdziwą imprezę.

Uśmiech nie schodził z twarzy Erlinga, kiedy stał wraz z resztą drużyny za Ilkayem, czekając na swoją kolej, by wznieść puchar. Miał zaledwie 22 lata, lecz ten sezon potwierdził, że już stał się jednym z najlepszych napastników na świecie – osiągnął więc to, o czym marzył od dzieciństwa.



ROZDZIAŁ 2.

Piłkarski strój

Pewnego słonecznego popołudnia mały Erling siedział na ławce w ogrodzie ze swoim bratem Astorem. Właśnie skończyli podlewać rośliny identycznymi kownenkami, gdy ich matka, Gry Marita, pojawiła się na ścieżce z mlekiem i herbatnikami.

– Tato już jedzie do domu! – powiedziała, wiedząc, że obaj chłopcy z niecierpliwością czekają na powrót ojca z treningu. – Wie, że będziemy w ogrodzie.

Wkrótce usłyszała kroki na ścieżce prowadzącej do furtki ich domu.

– Cześć, Alfie – przywitała męża. Zauważyła torbę w jego dłoni. – Masz? – spytała szeptem.

Alfie uśmiechnął się i skinął głową.

– Nie udało mi się zdobyć odpowiednich rozmiarów, więc będą musieli trochę urosnąć.

– Już nie mogę się doczekać, kiedy zobaczę ich miny – powiedziała Gry Marita. – Mam gotowy aparat.

Nagle zza rogu wyrzął Astor.



– Tatuś! – krzyknął i wraz z młodszym bratem podbiegli do ojca i uścisnęli go za nogi.

– Chłopcy, mam dla was małą niespodziankę – oznajmił Alfie, szeleszcząc torbą.

– Co to? – spytał Astor, próbując chwycić torbę, ale Alfie drażnił się z nim, trzymając ją poza zasięgiem jego krótkich rącek.

Erling był jeszcze zbyt mały, by w pełni rozumieć, co się dzieje, lecz przyglądał się uważnie i powtórzył pytanie brata:

– Co to?

– Zaczniemy od tego, czy byliście dziś grzeczni, kiedy ja byłem na treningu.

Obaj chłopcy pokazali swoje najśrodsze uśmiechy i pospiesznie pokiwali głowami. Alfie spojrzał na żonę, wzrokiem prosząc ją o potwierdzenie.

– Tak, to prawda – przyznała Gry Marita. – Dzielili się zabawkami i grzecznie siedzieli na świeżym powietrzu. Żadnych napadów złości i kłótni.

– Więc dobrze – powiedział Alfie, zaglądając do torby. – W takim razie myślę, że mogę dać wam to...

Erling cierpliwie czekał na prezent. Mignęło mu coś niebieskiego i wtedy tata wyjął... koszulkę. Prawdziwą koszulkę piłkarską. Nie! Dwie koszulki!

– Łał! – wykrzyknęli razem Erling i Astor, gdy ojciec podawał każdemu strój.



– Taka sama jak taty! – zauważył Erling, oglądając koszulkę ze wszystkich stron.

– Zgadza się, synu – potwierdził Alfie. – To koszulka Manchesteru City, którą będę nosił w tym sezonie. Doszedłem do wniosku, że nadszedł czas, abyście wy obaj też je mieli. Co o tym myślicie?

– Świetnie! – wykrzyknął Astor.

Alfie pomógł synom założyć koszulki. Były oczywiście za duże i sięgały im prawie do kolan, ale ani Erlingowi, ani Astorowi zupełnie to nie przeszkadzało. Byli zbyt zajęci podskakiwaniem z radości.

– Dzięki, tato! – wykrzyknęli chórem, ponownie przytulając się do Alfiego.

A chwilę później Astor już biegł z piłką na boisko.

– Zaczekaj na mnie! – krzyknął za nim Erling, przebiegając jak najszybciej krótkimi nóżkami.

Gdy Alfie i Gry Marita spojrzeli na siebie, Erling już biegł z piłką w kierunku małej bramki, kontrolując futbolówkę delikatnymi dotknięciami i świetnie utrzymując równowagę.

– Kocha tę piłkę – zauważyła Gry Marita. – Choć jest dla niego za duża i może się o nią łatwo przewrócić.

Kiedy wydawało im się, że Astor za chwilę zaatakuje Erlinga lub przynajmniej zablokuje mu drogę do siatki, odsunął się na bok, dopingując młodszego brata.

– Dalej! Kopnij jeszcze raz!



W końcu Erling dotarł pod bramkę. Zawahał się, ale mocno kopnął piłkę. Potoczyła się do siatki i Erling uniósł ręce w geście zwycięstwa.

Gooooooooooooooooooooooooooooo!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

– To urodzony napastnik! – powiedział cicho Alfie, odwracając się do Gry Marity.

Żona przewróciła oczami.

– Powinnam się była domyślić, że będziesz chciał jak najwcześniej zrobić z niego piłkarza.

– Chcesz spróbować jeszcze raz? – usłyszeli pytanie Astora. Ku ich zdziwieniu Erling skinął głową i wyciągnął piłkę z siatki.

W nowej koszulce Manchesteru City Erling biegł i biegł, aż w końcu zabrakło mu sił i położył się na trawie.

Kiedy stało się jasne, że to już koniec popołudniowego futbolu, Alfie podszedł i przykucnął obok Erlinga. Policzki syna były czerwone, włosy mokre od potu, ale chłopiec wciąż się uśmiechał.

– Chodź, snajperze – powiedział Alfie. – Pora na kąpiel.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

STAŁ SIĘ BEZWZGLĘDNĄ MASZYNĄ DO STRZELANIA GOLI!

Erling Haaland był maluchem, kiedy rodzice odkryli u niego pasję do futbolu. Jego ojciec, Alfie Haaland, zawodowy piłkarz, umiał rozpoznać talent i zadbał, aby kilkuletni Erling rozpoczął treningi w prawdziwej akademii piłkarskiej, w norweskim Bryne. Po kilku miesiącach już było wiadomo: Erling będzie napastnikiem. Był wciąż głodny bramek, kochał rywalizację i uwielbiał się uczyć o najlepszych napastnikach świata. I wciąż ciężko pracował. Wkrótce przyszedł pierwszy sukcesy.

Na kartach tej książki znajdziesz wspaniałą historię jednego z najwybitniejszych napastników na świecie — „Terminatora” Haalanda. Dowiesz się, skąd się wzięły jego niemal magiczne umiejętności, świetne wyczucie strzeleckie, siła i snajperska celność. W wieku zaledwie 19 lat zadebiutował na arenie międzynarodowej, a wszystkie najlepsze europejskie kluby chciały go mieć w swoich zespołach. Potem przyszedł trofeum: Premier League, Liga Mistrzów UEFA, Superpuchar UEFA, niezliczone tytuły króla strzelców...

Ta wyjątkowa historia pokaże Ci, jak ważni są oddani trenerzy i zgrana drużyna: wygrać mecz i zdobyć najwyższe trofeum można tylko pod warunkiem, że zawodników łączy niewidzialne porozumienie i jeden wspólny cel.

POZOSTAŁE KSIĄŻKI Z SERII:



MATT OLDFIELD jest znawcą futbolu, uznanym autorem i redaktorem naczelnym piłkarskiego portalu Of Pitch & Page.

TOM OLDFIELD jest niezależnym dziennikarzem, zajmuje się sportem i pisanem biografii znanych piłkarzy.

Bracia Oldfieldowie chętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia, by inspirować dzieci i młodzież do walki o sukcesy piłkarskie.

